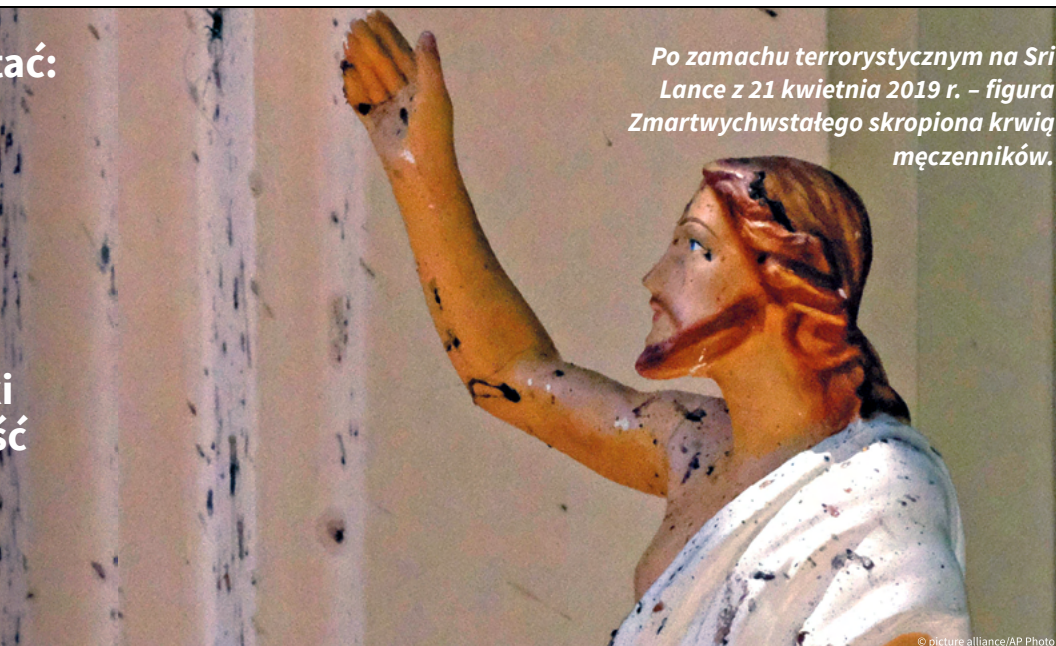




„Moglibyśmy zapytać:
„A Kościół czego
dziś potrzebuje?
Potrzebuje
męczenników,
świadców, czyli
świętych życia
codziennego. Dzięki
nim Kościół może iść
naprzód”.

Papież Franciszek,
homilia z 22 kwietnia 2017 r.

Po zamachu terrorystycznym na Sri
Lance z 21 kwietnia 2019 r. – figura
Zmartwychwstałego skropiona krwią
męczenników.



© picture alliance/AP Photo

Drodzy Przyjaciele,

Jeszcze kilka lat temu praktycznie nie używano słowa „męczennik”. Niestety, jednak ostatnio, gdy po całym świecie rozlała się fala zamachów samobójczych, pojęcie to zyskało na aktualności. Co gorsza, islamscy terroryści nadali mu zafalszowane, przerażające znaczenie. Chrześcijańska koncepcja męczeństwa zawiera w sobie zupełnie inne przesłanie.

Czczeni przez nas jako męczennicy mężczyźni, kobiety, a nawet dzieci, bynajmniej nie szukali śmierci. Wręcz przeciwnie, kochali życie aż do końca. Pokazali jednak zarazem, jaką wewnętrzną wolność daje wiara w Chrystusa. Mając wewnętrzną pewność, że Boża miłość jest silniejsza niż śmierć, nie bali się władców tego świata, którzy chcieli odebrać im Boga, nie bali się nienawiści ani żadnego zła. Przyjmowali śmierć z niewzruszoną wiarą, że oddając życie za prawdę pomagają zbawiać świat. Kościół jest, był i zawsze będzie – również w XXI wieku – Kościołem męczenników. W dzisiejszych czasach szczególnie potrzebujemy odważnych, heroicznych ludzi, którzy

będą się przeciwstawiać nienawiści i żądzy zemsty.

Ale skąd męczennicy czerpią swoją odwagę? Zdobywają ją na co dzień, godząc się na wiele drobnych „uktuć”. Wraz z każdą małą ofiarą, z każdym przewyciężeniem swojego egoizmu, z każdym wyborem Chrystusa wzrasta w nas odwaga i siła, by



„Ta miłość, gotowa nawet na ofiarę krwi, odnawia i ożywia Kościół”

kochać Boga bardziej niż własne potrzeby. Dzięki temu zyskujemy udział w krzyżu Jezusa, najwyższej ofierze miłości, i uczymy się kochać tak, jak On nas ukochał. Ta miłość, gotowa nawet na ofiarę krwi, odnawia i ożywia Kościół. Poruszający przykład tej heroicznej miłości dał pakistański minister do spraw mniejszości Shahbaz Bhatti, zamordowany 2 marca 2011 roku za swoje zaangażowanie na rzecz prześladowanych chrześcijan. Przeczuwając śmierć, napisał w swoim duchowym testamencie: „Proponowano mi wysokie stanowiska rządowe, bylebym tylko zrezygnował z walki. Moja odpowiedź brzmiała stale: «Nie, chcę słu-

żyć Jezusowi jako prosty człowiek». Ta postawa sprawia, że jestem szczęśliwy. Nie chcę ani popularności, nie chcę władzy. Pragnę tylko miejsca u stóp Jezusa. Chcę, by moje życie, mój charakter i moje czyny świadczyły o tym, że naśladuję Jezusa Chrystusa. To pragnienie jest we mnie tak silne, że niosąc pomoc potrzebującym, ubogim i prześladowanym chrześcijanom w Pakistanie, poczytywałbym sobie za zaszczyt, gdyby Jezus zechciał przyjąć ofiarę z mojego życia”.

Drodzy Przyjaciele, takich właśnie bohaterów wiary chcemy wesprzeć poprzez naszą tegoroczną kampanię wielkopostną. Większość z nich prowadzi życie zupełnie ukryte – życie cichych świadków wielkiej Bożej sprawy – ale to właśnie przez nich Pan napętnia nas odwagą i błogostawieństwem. I my dajmy dowód naszej miłości do nich, aby wiedzieli, że w swojej walce nie są sami.

Błogostawi Was wdzięczny

P. Martin Maria Barta

ks. Martin Maria Barta
asystent kościelny



Al-Tahira zmartwychwstanie



Pomimo nadpalonych, częściowo pozbawionych dachu murów w Al-Tahirze sprawowano liturgię



Święty Jan Paweł II tak rozpoczyna swoje rozważanie do trzeciej stacji Drogi Krzyżowej (Pan Jezus po raz pierwszy upada pod krzyżem): „Jezus upada pod ciężarem krzyża. Upada na ziemię. Nie uruchamia swych nadludzkich sił, nie uruchamia mocy anielskich”.

Żadna siła nie pomogła chrześcijanom w Iraku, którzy w sierpniu 2014 roku zostali zmuszeni do ucieczki z Kara Kusz, gdy największe chrześcijańskie miasto kraju znalazło się pod krwawymi rządami Państwa Islamskiego. Tych, którzy pozostali, wymordowano lub zapędzono w niewolę; domy spalono, systematycznie podłożono ogień pod jedenaście kościołów i siedemdziesiąt

budynków kościelnych, zniszczono wszystkie symbole religijne. Sprofanowano i ograbiono również największą chrześcijańską świątynię w Iraku – Al-Tahirę, czyli kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Jej rozległy dziedziniec służył islamistom jako strzelnica. W dwa lata później, po przepędzeniu ter-



rorystów, do Kara Kusz wrócili mieszkańcy. Obecnie w mieście mieszka już ponad połowa dawnej populacji chrześcijan. Dzięki Państwa hojności wiele domów udało się odremontować lub wybudować na nowo.

Do dawnej świetności ma zostać przywrócona również Al-Tahira. Jej symboliczne znaczenie wykracza daleko poza Kara Kusz. Wyznawcy Chrystusa spotykali się w zdevastowanym kościele, by sprawować liturgię. Na koniec swojego rozważania Jan Paweł II pisze: „Bóg wyprowadził zbawienie ludzkości z upadków Chrystusa pod krzyżem”. Tym, co zbawia, jest moc miłości. Pomagamy w tym dziele, ofiarując chrześcijanom z Kara Kusz **800 000 zł.**

Syria

Uczynki miłości w Aleppo

Przy szóstej stacji (Weronika ociera twarz Pana Jezusa) Jan Paweł II powiedział: „Odbija bowiem Zbawiciel swe podobieństwo na każdym uczynku miłości, tak jak na chuście Weroniki”.

Jezuita ks. Sami Hallak pragnie sprawić, by ruiny św. Wartana, klasztoru jego wspólnoty w północnosyryjskiej metropolii, znów stały się miejscem budowania pokoju. Wygląd budynków dobitnie świadczy o tym, że znajdowały się one na froncie walk. Niektóre pomieszczenia można jednak odremontować, aby grupy młodzieży mogły się tam uczyć, bawić

i nocować. Część ogrodu znów można przekształcić w mały park, aby latem uboga ludność dzielnicy mogła znaleźć tam orzeźwienie i spożyć otrzymaną kromkę chleba. W zniszczonych bombardowaniami domach ludzie nie mogą się ani posilić, ani znaleźć ochrony przed upałem. Więcej w tej chwili nie da się zrobić, bo nie wiadomo, jak i kiedy dokona się odbudowa miasta. O ubogich w Aleppo trzeba się jednak zatroszczyć już dziś; pomocy – choćby tak skromnej jak ta, której Weronika udzieliła Jezusowi – potrzebują również pozostali na miejscu młodzi, w większości chrześcijanie. Wspieramy ich



Dom zniszczony przez bomby oraz jego mieszkańcy – Mary i jej niewidomy brat Sarkis, sąsiedzi jezuitów

kwotą **120 000 zł.** Renowacja kompleksu klasztorowego i założenie małego parku pokoju są bowiem uczynkami, na których odbije swoją twarz Zbawiciel.



Pomagajmy im nieść krzyż



Rodzina jednego z kleryków jest wdzięczna za pomoc

W swoich rozważaniach Drogi Krzyżowej Benedykt XVI tak komentuje stację piątą (Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi): „Zawsze, gdy z dobrocią wychodzimy na spotkanie kogoś cierpiącego, prześladowanego i bezbronnego, dzieląc z nim jego cierpienie, pomagamy nieść krzyż Jezusowi“.

W Burkinie Faso możemy pomóc w niesieniu krzyża szesnastu klerykom, udzielając podstawowej pomocy materialnej ich rodzinom. Rodziny te musiały, podobnie jak wielu chrześcijan, uciec ze swoich wiosek w diecezji Ouahigouya w północnej części kraju przed islamskimi terrorystami z Mali i Nigru, którzy w tym regionie grabią, palą,

mordują i wypędzają ludność. Ludziom nie zostało już nic. Uciekają do miast, gdzie koczują w szkołach i innych budynkach publicznych. Dawniej rodziny wspierały swoich synów studiujących w seminariach. Teraz same nie wiedzą, jak przeżyć kolejny dzień. Sytuacja przerasta możliwości diecezji. Jest to olbrzymie obciążenie psychiczne dla wspomnianych szesnastu kleryków. Wspierając ich rodziny kwotą **32 000 zł**, pomagamy niejako podwójnie.

Przyszli kapłani – jest ich łącznie sześćdziesięciu jeden – dzielnie znoszą przeciwność losu. Wiedzą, że stutrydziestotysięczna katolicka społeczność diecezji będzie ich potrzebować, zwłaszcza w tych

trudnych czasach. Niektórzy z nich otrzymają święcenia już w lipcu. Pragną pełnić posługę wobec Boga i ludzi, nawet gdyby miało ich to kosztować życie. Nasze wsparcie formacji kleryków z Ouahigouya (120 000 zł) jeszcze nigdy nie było tak cenne jak dziś, gdy diecezja zmagą się z problemem uchodźców. Przy stacji piątej Benedykt XVI modli się: „Pomóż nam dostrzec, że możliwość współuczestnictwa w krzyżu innych jest łaską, oraz doświadczyć, że w ten sposób jesteśmy z Tobą w drodze”. ●



Bp Hilary Dachelem jest przekonany, że to miejsce znów stanie się miejscem modlitwy.

Nigeria

„Byśmy mogli podnosić innych”

Przy stacji siódmej (Pan Jezus upada po raz drugi) Benedykt XVI zauważa: „Pan dźwiga ten ciężar, coraz to upadając, aby móc przyjść do nas; patrzy na nas, by obudziło się w nas serce; upada, aby nas podnieść”.

W Boże Narodzenie 2018 roku islamiści z Boko Haram napadli na sześć kościołów w diecezji Bauchi w północno-wschodniej części Nigerii i zniszczyli je. Wyznawcy Chrystusa uciekli. Teraz wracają, zastając zgłiszczona. Zrobiło się wprawdzie bezpiecznie, ale świątynie wciąż leżą w gruzach. Ludzie czekają na ich zmartwychwstanie.

Pod gołym niebem trudno się modlić, kiedy padają ulewne deszcze lub panuje skwar. Mając 51 kapłanów, 18 zakonników, 25 kleryków i 96 katechistów na 70 000 wiernych, diecezja jest wprawdzie stosunkowo bogata w powołania, ale skrajnie uboga pod względem materialnym. Biskup Hilary prosi nas o pomoc. „Dzięki odbudowie kościołów wierni odzyskują godne miejsca modlitwy, wzrosnie ich wiara w siebie i umocni miłość do Chrystusa” – pisze pasterz. Na razie obiecaliśmy wsparcie w wysokości **76 000 zł** na budowę pierwszej świątyni. Wraz z Benedyktem XVI modlimy się bowiem: „Dźwignij nas, byśmy mogli podnosić innych”. ●



Odnowiliśmy oblicze diecezji

Diecezja Kandi leży w północnej części Beninu. Dzięki Państwa hojności udało nam się tam sfinansować kilka projektów, w tym niedawne dni skupienia dla księży i zakonników. Bp Clet Feliho jest szczęśliwy i pełen optymizmu. Wasza pomoc – jak zapewnia – „zapisała się złotymi zgłoskami w pamięci wszystkich członków zespołu duszpasterskiego” (zob. zdjęcie, u góry po lewej biskup). I to jeszcze nie wszystko: „Z radością stwierdzam, że Państwa cenna pomoc już odnowiła oblicze diecezji – dodaje pasterz – dziękuję Wam z całego serca i w imieniu całego zespołu, rodziny Kościoła w Kandi”.



Thomas Heine-Geldern

prezydent
zarządzający

Drodzy Przyjaciele,

Wiemy, że męczennicy są ważnym fundamentem, na którym wznosi się Kościół Chrystusa. Jesteśmy również świadomi, że Kościół uczy nas, iż męczeństwa nie należy szukać za wszelką cenę, lecz że powinniśmy pielęgnować w sobie gotowość na to męczeństwo, gdyby to było konieczne. Ku naszemu wielkiemu przerażeniu docierają do nas informacje, że za sprawą nasilających się na całym świecie prześladowań chrześcijan prawie codziennie zwiększa się liczba zabitych za wiarę.

Reagujemy na te zjawisko modlitwą za naszych prześladowanych braci i siostry oraz zapewnianiem im wsparcia materialnego. Dziękuję Państwu za ogromną hojność i lojalność, z jaką wspieracie nas w tym dziele.

Sądzę jednak, że my wszyscy powinniśmy sami znosić męczeństwo na małą skalę, a mianowicie świadczyć o Jezusie i Jego Kościele również wtedy, gdy w naszym bardzo zeświecczonym społeczeństwie wydaje się to nie na miejscu, a nawet gdyby to mogło nam konkretnie zaszkodzić.

Módlmy się za siebie nawzajem, by nie marnować takich okazji.

Zacznijmy już dziś; proszę o to z całego serca!

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Dziękuję za życzenia

Bardzo mnie uradowała urodzinowa kartka z życzeniami i zapewnienie o tym, że modli się za mnie cały zespół PKWP. W ramach podziękowania przesyłam ofiarę na dwadzieścia Mszy Świętych w intencji prześladowanych chrześcijan.

Ofiarodawczyni ze Szwajcarii

Dziesięcina

Co miesiąc przekazuję dziesiątą część dochodów na potrzeby Kościoła lub innej organizacji dobroczynnej. Teraz „odkryłem” Was i przekazuję część mojej dziesięciny na Wasze cele. Jej ofiarowanie stało się dla mnie źródłem wielkiego błogostawieństwa. Mogę to tylko polecać każdemu.

Ofiarodawca ze Słowacji

Cenna praca dla Kościoła

Wspieranie PKWP, która wykonuje bardzo cenną pracę na rzecz Kościoła – niezależnie od tego, czy chodzi o pomoc prześladowanym chrześcijanom, wsparcie formacji kapłańskiej, czy też ogólne głoszenie Dobrej Nowiny poprzez rozprowadzanie broszur informacyjnych,

Pisma Świętego itp. – jest dla mnie niezwykle ważne. Pragnę za to podziękować Państwu i Państwa pracownikom. Niech Bóg ześle Wam obfite błogostawieństwo. Na ile to możliwe, pragnę wnieść w to dzieło skromny wkład poprzez moje ofiary.

Ofiarodawczyni z Austrii

Dzięki Wam mogę zrobić coś dobrego

Bardzo się cieszę, że istnieje PKWP, bo umożliwicie nam, ofiarodawcom, współpracę oraz sprawicie, że dostrzegamy, iż możemy się angażować i pomagać innym. Ja osobiście nie czuję się bezużyteczna, bo mogę obserwować wszystko, co się dzieje w świecie, a Wy pomagacie mi robić coś dobrego. Mam nadzieję, że Bóg pomoże mi jeszcze wiele razy wesprzeć wspólną pracę, którą wykonujecie, by pomagać prześladowanym chrześcijanom, opiekować się nimi i im towarzyszyć.

Ofiarodawczyni z Meksyku

Dziesięcina

Wasz „Biuletyn” jest tym, co najbardziej podnosi mnie na duchu.

Ofiarodawca z Australii

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjaciółom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.